

Polkowiczanie wciąż zaskakują pomysłami

Urszula Romaniuk

Renowacja starych mebli, lombard, herbaciarnia i męczyzna do wynajęcia – to przykłady pomysłów na własną firmę, z jakimi do polkowickiego ratusza zgłosili się bezrobotni z gminy. 30 spośród nich ma szansę spełnić marzenia o pracy na własny rachunek przy finansowym wsparciu samorządu.

Np. Rafał Jedut chce sprzedawać niedostępne w Polkowicach płyny eksploatacyjne do aut osobowych i ciężarowych. Do tego rozliczać czas pracy kierowców, bo takiej działalności w mieście też nikt nie prowadzi.

Do maja 30 wybranych przez gminę osób będzie się bezpłatnie szkolić. Potem zrobią biznesplan. Autorzy 24 najlepszych dostaną bezzwrotne dotacje (po 40 tys. zł) na rozpoczęcie działalności, a także po 1276 zł miesięcznie (przez pół roku) na opłaty.

Naprojekt „Bądź aktywny – założ firmę” Polkowice dostały ponad 1,7 mln zł z Europejskiego Funduszu Społecznego. Resztę, ok. 43 tys. zł, dołożył budżet państwa. To drugi unijny projekt gminy dla małych przedsiębiorców. Poprzednio 10 osób dostało dotacje, np. na hotel dla psów i koni oraz sklep ze stanicami w nietypowych rozmiarach.



Wojciech Chorążkiwicz

– Odbiorę dziecko ze szkoły, odstawię auto do warsztatu, zrobię zakupy, skoszę trawnik, odśnieżę – wymienia mieszkańiec Kazimierzowej, który myśli o firmie pod hasłem „męczyzna do wynajęcia”.



Ewa Chmielewska

Zapewnia, że takiego lombardu, jaki chce otworzyć w Trzebczu, gdzie mieszka, w okolicy nie ma. – Będzie można zastawić tam, ale też przechować, sprzęt ciężki, betoniarki czy duże auta.



Mariusz Dawidowicz

Polkowiczanie amatorsko odnawia meble antyczne i stylizowane, ale chciałby zająć się tym profesjonalnie. Do tej pory przywrócił blask około 40 fotelom, szafom i krzesłom. Myśli też o renowacji domów.



Grzegorz Jasonek

Pomysł na własną firmę oparł polkowiczanie na rekreacji. Wchodzi się do wypełnionej powietrzem kuli, pływającej w płytkim basenie i trzeba się w niej utrzymać. Ci, którym to się uda, dostają nagrodę.